

CZY ADOLF HITLER BYŁ KATOLIKIEM?

 apologetyka.org/adolf-hitler-był-katolikiem/

Fargo

6.08.2017

W dzisiejszych czasach, kiedy przyklejanie komuś etykiety antysemityzmu stało się dla niektórych wygodnym orężem w ideologicznej walce z różnego rodzaju oponentami, modne też stało się u niektórych kojarzenie tego, co katolickie, czy w ogóle chrześcijańskie, z tym, co nazistowskie. Czyni się tak oczywiście w tym celu, aby uderzyć w katolicyzm czy w ogóle w chrześcijaństwo. Antysemita, często niezależnie od tego, czy został nim jedynie „z nominacji”, czy faktycznie nim jest, staje się bowiem z reguły człowiekiem publicznie przegranym, skreślonym, bez jakiegokolwiek możliwości obrony i dalszego funkcjonowania w którejkolwiek dziedzinie życia publicznego. Ten mechanizm publicznej porażki antysemitów niektórzy próbują stosować w swej walce z Kościołem, przypisując Adolfowi Hitlerowi katolicyzm, a tym samym katolickie motywy działania w jego zbrodniczym szaleństwie. Swego czasu widziałem, jak pewien gorliwiec porozklejał po warszawskich przystankach autobusowych nalepkę z napisem: „Hitler był katolikiem!”. Ten pełen ekspresji manifest miał prawdopodobnie uzmysłwić katolickiej części naszego społeczeństwa, że bycie nadal katolikiem równa się dla nich od tej pory byciu kimś takim jak Hitler – następnymi potencjalnymi zbrodniarzami tego kalibru. Skoro bowiem Hitler „był katolikiem”, to tym samym również jego chory plan rozpętania II wojny światowej i unicestwienia Żydów był katolicki. Jako katolik Hitler kierował się bowiem w życiu zasadami swej katolickiej wiary; będąc antysemitą i katolikiem zarazem, był jedynie ofiarą katolickiej doktryny, doktryny iście antysemitowskiej, rzecz jasna, skoro doprowadziła ona „katolika Hitlera” do tak wrogich wobec narodu żydowskiego działań.

Stawiając sprawę nieco ironicznie i uszczypliwie, można powiedzieć, że w czasach gdy największym grzechem (zdaniem niektórych nie do odpuszczenia nawet przez samego papieża) jest bycie antysemitą, bycie katolikiem staje się zatem – według norm wyżej wspomnianych adwersarzy wysuwających zarzut „katolicyzmu Hitlera” – równie niepoprawne jak bycie samym Hitlerem, a tego grzechu (zdaniem niektórych) nawet wszyscy na raz wzięci papieże nie zdołaliby odpuścić. Ba, bycie katolikiem staje się w tym momencie jeszcze większym grzechem niż bycie Hitlerem (skoro ten ostatni był jedynie ofiarą katolicyzmu), a tego grzechu nie zdołaliby odpuścić nie tylko wszyscy naraz wzięci papieże, ale i nawet sam święty Piotr, który był Żydem. W tej sytuacji bycie nawet samą matką czy ojcem Hitlera byłoby już chyba lepszym wyjściem, pod warunkiem że owa matka czy ojciec nie byłiby, rzecz jasna, katolikami. Tym samym Hitler, aby stać się czarną owcą w oczach współczesnego konsumenta informacji medialnej, nie musiał, oczywiście, nigdy zostawać antysemitą, skoro prawie zawsze nim był. Musiał jednak w oczach niektórych zostać katolikiem (choć prawie nigdy nim nie był), aby stać się owcą podwójnie czarną, tzn. nie tyle antysemitą, co i na dodatek katolikiem. Niektórzy adwersarze wydają się nawet sugerować, że Hitler, poza tym, że był katolikiem, był nawet całkiem rozsądny. Przydawanie Hitlerowi czerni nie ma tym razem jednak na celu próby dowodzenia, że był on czarny jak heban lub w jakikolwiek sposób spokrewniony z mieszkańcami afrykańskiego kontynentu, ma natomiast na celu uderzenie w katolików. Analizując przeróżne mentalności propagandowe, rozumiem to jako próbę przekazania sugestii, że skoro Hitler był, jaki był, i skoro robił to, co robił, to było tak pewnie dlatego, że Kościół go na takiego „wychował”.

Z czasem zobaczyłem, że mania przypisywania Hitlerowi katolickiego światopoglądu w okresie, gdy opętało go zbrodnicze szaleństwo, jest rzeczą powszechną wśród internetowych katolikożerców. Wystarczy wejść na www.google.com.pl, kliknąć zakładkę *Grupy dyskusyjne*, potem wpisać np. kombinację *Hitler katolikiem* – i wyskoczy cała masa postów różnych osobników (postów pisanych na różnych grupach dyskusyjnych), gdzie uporczywie przypisują oni Hitlerowi katolickie przekonania. Niektórzy z nich uważają nawet, że Hitler przez całe swe życie pozostał głęboko wierzącym katolikiem.

Czy to wszystko prawda? Czy w czasach II wojny światowej Hitler wciąż był jeszcze katolikiem? Nie. Nie jest bowiem tajemnicą, że Hitler już w młodości stracił wiarę w Boga, a potem gardził już tylko ludźmi, którzy w Boga wierzyli, a także wszystkim, co katolickie (z duchowieństwem na czele), czego specjalnie nie ukrywał.

Aby nie być gołosłownym, w niniejszym tekście przytoczę na potwierdzenie prace historyków i biografów Hitlera, którzy na podstawie relacji świadków, źródeł, pamiętników, itd. odtworzyli życiorys Hitlera. Wszyscy ci badacze, analizując wiele wypowiedzi Hitlera, zachowanych w różnych dostępnych do dziś dokumentach, są niezależnie od siebie zgodni co do tego, że w czasach II wojny światowej Hitler katolikiem – czy w ogóle chrześcijaninem – już dawno nie był. Na potwierdzenie tego, że Hitler nie był z przekonania katolikiem czy człowiekiem w jakikolwiek sposób religijnym, przytoczę też wspomnienia osobiste wywodzących się z najbliższego otoczenia Hitlera świadków jego życia, jego sekretarek, adiutantów, żołnierzy znajdujących się w kręgu jego osobistych współpracowników itd.

Zacznijmy jednak od najbardziej znanych historyków i biografów Hitlera. Jak podaje Karol Grünberg, jeden z najbardziej znanych niemieckich historyków i biografów Hitlera: „Nie był Hitler w istocie wierzącym chrześcijaninem”^[1].

Hitler nie tylko nie wierzył w chrześcijańskiego Boga, wręcz w żadnego Boga nie wierzył. Lech Z. Niekrasz w swej książce poświęconej porównywaniu biografii Hitlera i Stalina pisze o tym, jaki był stosunek Hitlera do wiary w Boga: „Bóg był dla niego takim samym urojeniem, jak pojęcie dobra i zła. «Wiarę w Boga – powtarzał – powinno się tracić tak jak pierwsze zęby»”^[2]. Nicolas v. Below, adiutant Hitlera, napisał o postawie religijnej Hitlera w swych wydanych po latach wspomnieniach wojennych: „Nigdy nie zauważyłem u niego żadnych oznak pobożności [...]”^[3].

Biografowie Hitlera są na ogół zgodni co do tego, że pojawiające się w wielu przemówieniach słowo „Opatrzność” rozumiał on w znaczeniu siebie samego. Mniemał bowiem, iż jest mężem opatrznościowym, wybranym przez los dla zbawienia Niemiec. Natomiast zbiór doktryn i pojęć religijnych został przez Hitlera i jego partię NSDAP napełniony nową treścią, w której przewodnią rolę (doktryny) pełnił narodowy socjalizm, Hitler miał zaś w tym wszystkim pełnić rolę swego rodzaju obiektu kultu religijnego. Jak podaje Grünberg, NSDAP w swym nowo przyjętym wyznaniu wiary oświadczyła, że „uznajemy narodowy socjalizm za jedyną prawdziwą wiarę naszego narodu”^[4].

Jednocześnie, jak podaje kolejny autor, NSDAP dbała w wychowywaniu młodzieży o to „aby nabrała ona krytycznego stosunku do chrześcijaństwa”^[5]. Zgadza się to z tym, co podaje Z. Zieliński, który pisze, że naziści w Niemczech zwalczali organizacje katolickiej młodzieży męskiej, od początku właściwie chcąc rozbić wszystkie organizacje katolickie w Niemczech^[6]. Nic dziwnego zatem, że „W świetle ustaleń policyjnych ogół księży nie tylko był do reżimu negatywnie nastawiony, ale czynił wszystko, by w tym duchu urabiać wiernych. Wierność wobec Kościoła w ustach kleru oznaczała wrogość wobec III Rzeszy”^[7].

Wracając do zagadnienia Opatrzności w pojęciu Hitlera, to wyżej wspomniany K. Grünberg pisze również w innej swej książce, że dla Hitlera Opatrzność była metafizyczną projekcją własnych dążeń, nadziei oraz osobistych pragnień. Hitler uważał się za Boga-człowieka, Jego wcielenie^[8].

W zgodzie z tym jest inny biograf Hitlera, były dygnitarz hitlerowski, który na podstawie swych wspomnień pisze, jaki był stosunek Hitlera do Opatrzności: „Gdzie jednak jest Bóg, o którym wielokrotnie wspomina w swoich tyradach Hitler, nazywając go Opatrznością i Wszechmogącym? Bóg to człowiek piękny, człowiek boski [...]. Bóg to sam Hitler”^[9].

I nawet Werner Maser, który w pewnych wypowiedziach Hitlera próbuje dopatrywać się wiary w jakąś wyższą, nadprzyrodzoną siłę, wraz z tolerancją dla takiej wiary, jako jednak potrzebnej ludzkości^[10], jest zgodny co do tego, że Hitler w swych wypowiedziach był zdecydowanie negatywnie nastawiony do idei istnienia Kościoła chrześcijańskiego (niżej rozwinę tę kwestię na podstawie materiału historycznego, jaki zebrał Maser w swej książce na ten temat).

Grünberg, cytując w swej książce *Życie osobiste Adolfa Hitlera* wiele wypowiedzi (i opierając się na bardzo obfitym materiale źródłowym) w rozdziale specjalnie poświęconym poglądom Hitlera na temat Kościoła i Boga, pisze, że Hitler uczęszczał na nabożeństwa kościelne tylko i wyłącznie „z przyczyn politycznych”, i miało to miejsce do roku

1935^[11]. Potwierdza to pewien fiński badacz życiorysu Hitlera, który twierdzi, że jeśli już czasem Hitler był publicznie w miarę tolerancyjny dla Kościoła, to było tak tylko dlatego, że ten ostatni był w Niemczech liczącą się siłą^[12].

Warto w tym kontekście nadmienić, że nawet sam fakt, iż Hitler uczęszczał czasem na katolickie nabożeństwa, nie czyni z niego jeszcze wierzącego katolika, bowiem dziś często możemy sobie obejrzeć w TVP, jak w katolickich nabożeństwach bierze udział prezydent RP Aleksander Kwaśniewski, agnostyk przecież, czy Jerzy Buzek, protestant. Wracając do tematu, nie dość, że Hitler był niewierzący, to w dodatku jego postawa wobec duchowieństwa katolickiego i wiary katolickiej była nie tylko obojętna, ale momentami wręcz wroga^[13]. Wzmiankowany już wyżej adiutant Hitlera Nicolas Below wspominał, że Hitler wygłaszał publicznie „pogróżki pod adresem Kościołów”^[14]. Wedle kolejnego autora: Hitler „bez opanowania dawał się ponieść nienawiści do Żydów, księży, socjaldemokratów, Habsburgów”^[15].

Ataków tych było tyle, że – jak podaje kolejny z autorów – przemysłowcy, junkrzy i wielka prawica żądała zaprzestania „ataków na Kościół”^[16]. I o ile faktem jest, że stopień radykalizmu, jaki Hitler przejawiał w swym negatywnym nastawieniu do Kościołów, wahał się od skrajnie negatywnego po mocno niechętny, to zawsze był to jednak w sumie stosunek negatywny.

[Przeczytaj jeszcze](#) CZY BRZYTWA OCKHAMA NEGUJE ISTNIENIE BOGA?

Jak podaje K. Grünberg, Hitler w dwóch swoich wypowiedziach (jedna z 21 października 1941 r., druga z 29 listopada 1944 r.) „nazwał Jezusa synem żydowskiej prostytutki i rzymskiego legionisty”^[17].

Co do innych dogmatów rzymskokatolickich, to również w katolickiej nauce o przeistoczeniu Hitler widział „najbardziej zwariowane, co kiedykolwiek mógł stworzyć mózg ludzki w swoim obłądzie”, a katolicką naukę o Eucharystii określał jako „szyderstwo z wszystkiego, co boskie”^[18].

Hitler nie wierzył także w mesjaństwo Jezusa, w Tróję Świętą ani w katolickie koncepcje życia po śmierci. Z jego wypowiedzi, jakie przytacza Maser, wynika, że w swych poglądach na życie po śmierci był on agnostykiem^[19]. Jednym z mistrzów życia duchowego był dla Hitlera Schopenhauer^[20], który uważał, że chrześcijaństwo jako światopogląd nie jest tworem Objawienia, lecz zostało zmontowane z koncepcji starożytnych religii pogańskich, indyjskich, egipskich, wschodnich, zwłaszcza buddyzmu^[21].

Oprócz dogmatów katolickich Hitler nie znosił także katolickich świąt. Jak podaje jeden z biografów Hitlera, „Führer nie znosił Bożego Narodzenia oraz związanej z nim świątecznej uroczystej atmosfery [...]”^[22]. Ta informacja jest potwierdzona przez niejaką panią Traudl, która swego czasu była sekretarką Hitlera. Wspominała ona o Hitlerze: „Nie uznawał świąt Bożego Narodzenia, choinek, świeczek, kolęd i świątecznych obyczajów”^[23].

Hitler uważał katolicyzm wręcz za „nieszczęście” dla Niemiec. W jednej z wypowiedzi ujął to w taki oto sposób: „Naszym nieszczęściem jest posiadanie niewłaściwej religii [...] ,dlaczego nie mamy takiej religii jak Japończycy, która za najwyższe dobro uznaje ofiarę dla ojczyzny?”^[24].

Christa Schroeder, również sekretarka Hitlera, wspominała w swych wydanych po latach pamiętnikach: „Hitler nie był przywiązany do Kościoła. Uważał religię chrześcijańską za przeżytek, obłudny wynalazek służący do uzależniania ludzi. Jego religią były prawa natury”^[25]. Dodaje ona również, że Hitler, mimo iż „pozostał do końca w Kościele katolickim, chciał jednak wystąpić z niego zaraz po wojnie”^[26].

Hitler był nie tylko w słowach wrogi katolicyzmowi, jego wrogość do katolicyzmu znajdowała też swoje ujście w konkretnych czynach. Otto Dietrich, szef prasy nazistowskiej, pisał: „Na funkcjonariuszy partyjnych wywierany był w sposób nieoficjalny nacisk, aby występowali oni z Kościoła”^[27].

Na tym nie koniec tej wrogości. Hitler nie tylko był wrogi katolicyzmowi, czy w ogóle wierze w Boga, on wręcz głosił, że kiedy już nastąpi „ostateczne zwycięstwo” nazizmu, to wtedy rozprawi się on z katolicyzmem i resztą chrześcijaństwa. Jak pisze Lech Z. Niekrasz, Hitler „nie tał, że po wygraniu wojny położy kres wpływom kościołów chrześcijańskich, uznając ich naukę za absurd, a samo chrześcijaństwo za sprzysiężenie przeciw ludzkości”^[28]. Potwierdza to inny badacz życiorysu Hitlera, który pisze: „Znany był negatywny stosunek Hitlera do religii, zwłaszcza do chrześcijaństwa. [...] ostateczną rozprawę z Kościołem przywódca Rzeszy odłożył na późniejsze czasy”^[29].

Istnienie u Hitlera planu rozprawienia się z chrześcijaństwem potwierdza Werner Maser, który przytacza nawet słowa Hitlera na ten temat. Hitler powiedział, że jeśli chodzi o Kościół, to pewnego dnia trzeba będzie „wytrzebić go siłą”^[30].

Takie plany u Hitlera potwierdza również pewien były dygnitarz hitlerowski, który wspominał pewną jego wypowiedź na temat Kościoła i masonerii. Hitler miał powiedzieć: „Teraz my jesteśmy najsilniejsi i dlatego usuniemy jednych i drugich, zarówno Kościół, jak i masonerię”^[31].

Współgra to z tym, co podają K. Gotto i K. Repgen w pewnej pracy zbiorowej, w której czytamy, że Martin Bormann w piśmie okólnym do Gauleiterów z dnia 9 czerwca 1941 kreślił takie oto plany wobec Kościoła: „Musi on być ostatecznie złamany”^[32].

Plan rozprawienia się nazistów z Kościołem szkicuje Otto Ogierman, który pisze: „Po ostatecznym zwycięstwie miano postawić pod sąd katolickich biskupów niemieckich za zdradę stanu. Tajna konferencja specjalistów do spraw kościelnych z dnia 22 i 23 września 1941 używa wyrażenia «końcowy obrachunek z Kościołem» [...]. Gestapo za ostateczny cel w walce z Kościołem uważa rozbicie wyznaniowych Kościołów za pomocą materiałów wcześniej zebranych, aby na ich podstawie oskarżyć Kościół o zdradę stanu [...]”^[33].

Hitler przyznawał w 1941 roku, iż już wcześniej „głosił pogląd, że Kościół trzeba sprzątnąć ze świata natychmiast, przemocą fizyczną i bezwzględnie, niczym «dynamitem»”^[34]. Wedle własnych wspomnień Hitlera na temat Kościoła, spisanych na piśmie przez jednego z ludzi z jego otoczenia, przestał on uznawać naukę Kościoła już w 1903 roku, szydząc już w wieku nastoletnim z kolegami szkolnymi z nauczycieli religii i instytucji spowiedzi^[35].

W 1942 roku Hitler „oświadczył, że nie zawahałby się przed otwartą walką z Kościołem, gdyby był czas ku temu”^[36]. Rok wcześniej Hitler oświadczył, że „organizacje Kościoła pokonamy powoli za pomocą uświadamiania i uczynimy to bezboleśnie”^[37].

Hitler powiedział również: „Wolę [...] dać się na jakiś czas ekskomunikować, niż być winnym Kościołowi wdzięczność”^[38]. Jak jednoznacznie wynika z tego zabarwionego lekkim szyderstwem oświadczenia, Hitler zwyczajnie nie przejąłby się ekskomuniką. Spłynęłoby to po nim jak woda po gęsi. W tym momencie widać, jak niepoważne są oświadczenia tych, którzy twierdzą, że gdyby papież Pius XII ekskomunikował „katolika Hitlera” – jak tego rzekomo usilnie od niego żądano – ileż oszczędziłoby to światu cierpień i krwi. Czyż takie mniemanie to nie czysta naiwność? A w najlepszym przypadku kompletna ignorancja.

Maser pisał, że Hitler „odrzucał Kościół” i „nawet jeśli do śmierci do niego należał, to uznawał jego nauki religijne za «zdecydowanie obłąkane», groził mu, otwarcie go zwalczał i wykpiwał jego duchownych”^[39].

Zakończenie

Powyższe świadectwa są po prostu niezbite. Teza, że w najbardziej zbrodniczym okresie swego szaleństwa Hitler był katolikiem, nie ma nic wspólnego z prawdą. Wręcz przeciwnie, dokładna analiza danych historycznych, jakie posiadamy, wyraźnie wskazuje, że Hitler, choć urodzony w katolickiej rodzinie, z katolicyzmem w swym życiu nie utożsamiał się już od bardzo wczesnych lat swej młodości.

PRZYPISY :

- [1] K. Grünberg, *Życie osobiste Adolfa Hitlera*, Toruń 1991, s. 59.
- [2] Za: Lech Z. Niekrasz, *Czerwone i brunatne*, Gdańsk 1991, s. 31.
- [3] N. v. Below, *Byłem adiutantem Hitlera, 1937-45*, Warszawa 1990, s. 401.
- [4] Za: K. Grünberg, *Życie osobiste Adolfa Hitlera*, dz. cyt., s. 61n.
- [5] H. Rauschning, *Rozmowy z Hitlerem*, Warszawa 1994, s. 23.
- [6] Por. Z. Zieliński, *Katolicyzm w III Rzeszy przed sądem historii*, Katowice 1992, s. 22.
- [7] Za: tamże.
- [8] Por. K. Grünberg, *Adolf Hitler – biografia*, Warszawa 1996, s. 428.
- [9] H. Rauschning, *Rozmowy z Hitlerem*, dz. cyt., s. 259.
- [10] Por. W. Maser, *Adolf Hitler – legenda, mit, rzeczywistość*, Warszawa 1998, s. 199-200.
- [11] Por. K. Grünberg, *Życie osobiste Adolfa Hitlera*, dz. cyt., s. 60.
- [12] Por. V. Huovinen, *Hycler. Życie i działalność Hitlera*, Warszawa 1991, s. 106.
- [13] Por. K. Grünberg, *Życie osobiste Adolfa Hitlera*, dz. cyt., s. 65.
- [14] N. v. Below, *Byłem adiutantem Hitlera, 1937-45*, dz. cyt., s. 140.
- [15] A. Bullock, *Hitler – studium tyranii*, Warszawa 1997, s. 25.
- [16] W.L. Shirer, *Powstanie i upadek Trzeciej Rzeszy*, Kraków 1995, s. 71.
- [17] K. Grünberg, *Życie osobiste Adolfa Hitlera*, dz. cyt., s. 61.
- [18] Oba cytaty za: W. Maser, *Adolf Hitler – legenda, mit, rzeczywistość*, dz. cyt., s. 207.
- [19] Por. tamże, s. 207.
- [20] Por. tamże, s. 208.
- [21] Por. M. Rusecki, *Istota i geneza religii*, Lublin – Sandomierz 1997, s. 279.
- [22] B. Zborski, *Adolf Hitler*, Warszawa 1994, s. 15.
- [23] Za: „Dziennik Bałtycki” z 5 kwietnia 2002, s. 19.
- [24] Za: K. Grünberg, *Życie osobiste Adolfa Hitlera*, dz. cyt., s. 65.
- [25] Ch. Schroeder, *Byłam sekretarką Adolfa Hitlera*, Warszawa 1990, s. 60.
- [26] Tamże, s. 61.
- [27] Za: K. Grünberg, *Życie osobiste Adolfa Hitlera*, dz. cyt., s. 61.
- [28] L. Z. Niekrasz, *Czerwone i brunatne*, dz. cyt., s. 31.
- [29] B. Zborski, *Adolf Hitler*, dz. cyt., s. 50
- [30] W. Maser, *Adolf Hitler – legenda, mit, rzeczywistość*, dz. cyt., s. 201; por. też K. Grünberg, *Życie osobiste Adolfa Hitlera*, dz. cyt., s. 65.
- [31] H. Rauschning, *Rozmowy z Hitlerem*, dz. cyt., s. 257.
- [32] K. Gotto i K. Repgen, *Kościół, katolicy i narodowy socjalizm*, Warszawa 1983, s. 72.
- [33] O. Ogierman, *Do ostatniego tchu. Proces Bernarda Lichtenberga, proboszcza katedry św. Jadwigi w Berlinie*, Paryż 1983, s. 181.
- [34] W. Maser, *Adolf Hitler – legenda, mit, rzeczywistość*, dz. cyt., s. 201
- [35] Tamże, s. 201n, gdzie można przeczytać zapis osobistych wspomnień Hitlera na ten temat.
- [36] Tamże, s. 206.
- [37] Za: tamże.
- [38] Za: tamże.
- [39] Tamże, s. 199.

